



Nr. 53.

Kurytyba, dnia 3 Lipca 1915

Rok XXIII

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes) listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”

RUA AQUIDABAM 87

Curityba - Paraná — Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

XXXI.

Stosunek Prus do Polski.

Widzieliśmy, że polityka antypolska w Prusiech, przedewszystkiem w tem co było w niej najbardziej nienawistnego, dątała się właściwie od ery bismarkowskiej. Co do czasów poprzedzających Bismarka, to należy wziąć na uwagę, że Prusy były w ogóle państwem konserwatywno policyjnym. Żądać więc aby dawały wolność Polakom, skoro jej odmawiały swym własnym Niemcom, na to mogli się chyba zdobyć doktrynerzy Towarzystwa Demokratycznego na emigracji.

Gdyby środki represyjne, wymierzone przeciwko nam zależały od uchwały całego parlamentu niemieckiego, to by zgola nie były przyszły do skutku. Nawet w Prusiech, rząd, chcąc osiągnąć w tym celu większość, musiał uciekać się do przeróżnych sztuczek i kruczków.

W istocie trudno było przekonać choć by nawet rozsądnego Niemca, że Polacy nie mogą być dobrymi obywatelami państwa, jak tylko wyrzekając się swej narodowości. A przecież Bismark nie tylko tak twierdził, ale był nawet zdania, że dość będzie zastosować kilka środków re-

presyjnych, aby zniemczyć ludność polską. Spełniło się i w tej mierze to co mówiono ogółem o kanclerzu żelaznym: nadzwyczaj sprytny polityk wobec zagranicy ale co do polityki wewnętrznej zupełnie krótkowidzący, pełen uprzedzeń a przytem namiętny i uparty.

Do przeciągnięcia się polityki antypolskiej przyczyniło się niewątpliwie nieprzychylne nam usposobienie kół dworskich. Skąd się wzięło to usposobienie to jest właściwie do dziś dnia zagadką. Można je atoli poniekąd wytłomaczyć w sposób podobny jakśmy uczynili pisząc o bismarkowskim entuzjazmie u pewnych party niemieckich.

Zarzucono obecnemu cesarzowi niewdzięczność dla Bismarka, chociaż wobec wybujałej gwałtowności i samowoli starego kanclerza Wilhelma II. albo musiał się stać ciemniem pańującego, albo wprost usunąć dumnego kanclerza. Ostatecznie cesarz zdecydował się ująć władzę w swe ręce ale Bismark, arcy mistrz intrygi i podjudzania, potrafił w swój sposób wywdziżyć się cesarzowi. Przedewszystkiem przedstawił się Niemcom jako ofiara samowoli cesarskiej a ponieważ nigdy mu nie brakło stronników, taksamo jak dynastji, nawet wśród party monarchicznych, nie brakło przeciwników, widział się wreszcie cesarz zmuszony zrobić pewne koncesje na korzyść tradycji bismarkowskich — no i skrupił się na nas.

Obecna wojna zmiotła zupełnie stare tradycje pruskie o tradycyjnej przyjaźni między Rosją a Prusami. Bismark taksamo jak i stary cesarz Wilhelm I. należeli jeszcze do czcicieli owej tradycji.

Jeden z punktów stycznych owego wiekowego, choć nigdy nie ujętego w pakta, przymierza, to nieufność i niechęć ku Polakom. Chociaż więc rozsądek wymagał inaczej, Bismark poszedł za uprzedzeniem i za przestarzałą tradycją.

Tradycja rusko pruskiej przyjaźni zo-

stała zmyta krwią setek tysięcy z jednej i z drugiej strony poległych i rannych. Era bismarkowska, przynajmniej o ile na nią wpłynęły stosunki do Rosji, minęła bezpowrotnie

(Ciąg dalszy nastąpi)

Znaczenie i skutki pogromu Rosyan w Galicyi.

Rosyjska przegrana na galicyjskim terenie a w szczególności wyparcie Rosyan ze Lwowa, pociąga za sobą daleko idące następstwa. W oczach całej Europy występuje niemoc i rozluźnienie militarnej sily caratu, bliednieje urok niezwycięzonej do tychczas polgi cesarstwa Romanowów, gniotącego pod swem absolutnem berłem połowę ziem europejskich. Zachodni przymierzający, którzy w początkach bieżącej wojny tak wiele sobie po Rosji obiecywali, do j-j milionowych armii tyle różowych przywiązywali nadzieji, dziś przeżywają chwile gorzkiego i czarowania. Francuska i angielska prasa wypowiada pełne gorczyce zarzuty na temat niedołej generalicyi rosyjskiej i lihej wartości rosyjskiego żołnierza. Słowem, Anglii i Francuzi poczynają coraz bardziej lekceważyć wschodniego swego sojusznika i nieufać jego rozgromionej sile bojowej.

To też widząc, że ofenzywa rosyjska pokonana na wszystkich frontach, w Prusach i Roschodnich, w Królestwie i Kurlandji a rozbita najzupełniej w Galicyi, przestała istnieć, że przeto na jej pomoc przeciw Niemcom liczyć już nie można, jęli się Francuzi i Anglii rozpaczliwych wysiłków, by przynajmniej na zachodnim teatrze wojny wyjść zwycięzko. To też

we Francji północnej między kanałem La Bassée a fortecą Arras forsują gwałtowną ofenzywę celem przelamania za wszelką cenę warownej linii niemieckiej i uniknięcia zagrażającego m rszu niemieckiego na Calais, Dunkerque lub nawet na Paryż.

Jednakże żelazny mur warowny niemiecki nie zламаł się nigdzie, przeciwnie wytrzymuje dotychczas wytrwale wszelkie ataki wrogów.

Na wschodnim teatrze wojny powoduje klęska Rosyan dotychczas dla pogromców następstwa.

Zwycięzcy — złamawszy sily najezdczą wroga, mają wolną rękę by przedsięwziąć dalej idące plany zaczepne w głębi nietkniętych jeszcze jego posiadłości. To też prawdopodobnie nastąpi niebawem częściowe wycofanie sil niemiecko-austriackich z Galicyi i przerzucenie ich w inne strony rosyjskiego imperjum. W dodatku ostatnie telegramy powiadają nam o gotowych do wymarszu nowoutworzonych 9 armiach niemieckich, z których połowa ma pójść przeciw Rosji.

Przeto pewnem jest że Galicya, będąca grobem potęgi wojennej Rosji staje się zarazem punktem wyjścia do dalszych operacji ofenzywnych na jeszcze większą skalę przeciw pokonanemu carstwu rosyjskiemu.

Angielska prasa a w szczególności »Times« zastanawia się nad możliwością dróg nowej ofenzywy zwycięzców i podaje w tym kierunku następujące wnioski:

»Jest możliwe że Niemcy, którzy się obecnie na wszystkich swych frontach ruszają nad Bzurą, pod Warszawą, w Kurlandji i w Lubelskiem a nawet w Bessarabii — uderzą obecnie na Warszawę od strony Bzury i Rawki, sprowadziwszy z Galicyi posiłkowe sily celem rozpoczęcia generalnego ataku

Również możliwym jest atak na

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnica zamku carskiego.

108)

— A wielbiciele! nie brakuje jej także — mówił Daszkow dalej — o, ona ma wpływowe znajomości, policmajster petersburski jest jej najlepszym przyjacielem.

— Daszkow, Daszkow, miej litość nademną, nie mów ani słowa za wiele, lecz to co wiesz, mów bez ogródek.

— Wiem — odrzekł siwowłoty starzec — wiem za wiele o pięknej pani, dlatego też nie mogła mi dłużej przy sobie ścierpieć.

O, niesiedem list odnosiłem, a chociaż nie było na adresie wymienione nazwisko Iwana Kardowa, zawsze jednak wiedziałem, dla kogo pismo jest przeznaczone.

— Iwan Kardow? — zawołał Bojanowski — cóż to za imię wymieniasz?

— Imię petersburskiego naczelnika policyi. — Kardow — szepnął Bojanowski — Kardow, co za wspomnienie budzi we mnie to nazwisko.

— Drzwi są otwarte panie.

— Wejdzmy więc.

Daszkow trzymał swą małą latarę w ten sposób, że tylko odrobinię oświecała komórkę.

— I tutaj żyła moja matka — krzyknął Bojanowski. Tutaj przymuszono ją mieszkać, w kopalniach sybirskich może jest tylko okropniej jak tu.

Daszkow oświecił kąty.

— Tutaj stoi jeszcze gliniany dzbanek, w którym otrzymywała wodę, a ta miska, z której jadła — do dyabła, czuć trupa nie mogę oddychać.

Bojanowski nie odpowiedział, owina-

wszy się mocniej płaszczem, stał bez poruszenia i błąd, jak murmurowy posąg.

— Oho — zawołał nagle stary Daszków — co tu stoi na ścianie, to jakieś pismo, to są słowa, które ktoś skorupa pewnie wyrzył w murze, a potem poczercił węglem, aby je było można przeczytać

Chodź pan tu, tutaj znajdzie pan, zdaje mi się dowody których szukasz.

Bojanowski przystąpił do wskazanej ściany i zaledwie rzucił spojzenie na nieregularne litery, gdy głuchy okrzyk wydarł się z jego piersi i rozwarłszy ramiona, oparł się ościanę.

— To jest testament mej matki — rzekł głucho.

Potem cofnął się nieco i drżącym głosem czytał następujące słowa wyrzute w murze:

Od dwóch lat więziona — przez żonę mego nieszczęśliwego syna (na Sybirze) ogłoszona za obłąkaną — codziennie obawa — trucizna. Fedora tajna agentką policyi — strzeż się, Kola — błogosławię cię.

Po kilkakroć czytał Bojanowski te słowa słabnącym głosem.

— Wiem już — zawołał — zamordowano cię, matko, zamordowano, w haniebny sposób zamordowano.

Łkanie nie pozwoliło mu mówić

— Więc po to wróciłem — zawołał znowu po chwili — aby się tego dowiedzieć, aby tego dożył wyzwolitem się z kajdan, na to wystawiłem się na tysiące niebezpieczeństw i z tęsknotą przedzieram się z niebezpieczeństwem życia do ojczyzny, aby w niej znaleźć plekto.

Dlaczegoż nie przybyłem o parę miesięcy wcześniej byłbym może mógł jeszcze zapobiedz zbrodni.

Za późno, za późno, przyszedłem za późno!

Za późno, aby uratować, lecz nie zapóźno, aby się pomścić!

Potem wyprostował się i zrzucił ze siebie płaszcz.

— Świeć, Daszkow, chcę widzieć zwłoki mej matki.

— Musimy ją wygrzebać — rzekł starzec — a ja zapomniałem łopatę, lecz zaraz ją przyniosę.

Bojanowski zatrzymał go.

— Nie, nie, nie traćmy czasu, nie potrzeba łopaty, palcami wygrzebię swą matkę ze ziemi.

Rzucił się na miękką ziemię i począł grzebać.

Pot spywał mu z czoła, a oddech zamie nił się w jęk.

Stary Daszkow stał drżąc przy tem dziele, zęgnął się i mruzczał modlitwy.

Bojanowski zaś pracował z takim pośpiechem, jakby i jego nagle ogarnęło szaleństwo.

— Przychodzę, matko — zawołał — jestem przy tobie, zaraz, zaraz, zaraz cię mam.

Nagle krzyknął przeraźliwie.

— Mam, zwłoki — zawołał — precz ziemio, precz, nie zasłanaj mi widoku mej matki — precz, chcę ją widzieć — ha, co za okropny widok!

I rzeczywiście był to okropny i wstrząsający widok.

Przed nim leżały kobiece zwłoki, które już zupełnie były w rozkładzie!

Twarzy nie można już było rozpoznać, gdyż policzki były już roztoczone przez robactwo, a zamiast oczu widać było dwie ciemne jamy.

Sam Bojanowski musiał przewyciężyć w siebie uczucie wstrętu.

Tylko myśl, że tego oblicza niegdys dwoje oczu z miłością nań spoglądało, tylko wspomnienie, że te kościste ramiona obejmowały go niegdys z dumą i przyciskały do kochającego serca, kazało mu łzami skropić zgnite już zwłoki

Lecz nie długo oddawał się temu smutkowi.

Zwolna podniósł się, a gdy Daszkow spojrział w tej chwili w twarz swego pana, sam przestraszył się okropnego wyrazu, jaki się na niej malował.

Na tem żelaznym czole była wypisana nienawidź nie do przejednanja.

Bojanowski podniósł zaciśniętą pięść i zagroził nią ku górze.

Przekleństwo na ciebie, nędzna zbrodniarcko — zawołał, dzień sądu nadchodzi dla ciebie.

Duchy powstają z grobów, aby cię oskarżyć, kopalnie sybirskie wydają mścicieli, a świat pozna nowy rodzaj kary, dowie się wnet, jak się karze niewierne, obłudne żony.

A zemsta moja nie skończy się nigdy.

Tu przysięgam ci, będę cię nienawidził i prześladował, aż będziesz mogła oddać mi żywą matkę, którą mi zamordowałaś.

Teraz Daszkow pomódlmy się nad zwłokami, a później będziesz mi dalej opowiadał, aby moje żądne zemsty serce nasyciło się pokarmem nienawidzi!

Pan i sługa ukłękli i zmówili cichą modlitwę.

Potem powstali i wyszli z tej okropnej piwnicy.

Gdy się znaleźli w pomieszkaniu Daszkowa, rzekł Bojanowski:

— Muszę czekać aż do nocy, zanim odzyskam swą niewierną żonę, bo niebezpiecznie jest dla mnie pokazywać się w dzień na ulicach Petersburga.

— O panie, panie — zawołał Daszkow — strzeż się, abyś nie wpadł w sidła tej nędzicy. Ona ma wszędzie swych szpiegów, a gdy się dowie, że pan jest w Petersburgu, ziemę i niebo poruszy, aby pana uczynić nieszkodliwym, a ponieważ posiada przyjaźni policmajstra, może całe wojsko szpiegów na pana nasadzić, którzy nie pierwej spoczną, aż będą

Brześć Litewski dokąd dąży część wojsk arcyksięcia Józefa Ferdynanda wraz z siłami generała Woyscha; skoroby Brześć Litewski popadł w ręce niemiecko-austriackie, natenczas Warszawa otoczona zewsząd przez nieprzyjaciół, utraciłaby wszelkie połączenie z rdzenną Rosją a więc skazanaby została na kapitulację. Zachodzi jednakże i trzecia ewentualność, że armie nieprzyjacielskie, których część dąży na Iwanogród przystąpią do bombardowania tegoż, co niezawodnie zapoczątkuje serię nowych niezwykle krwawych walk o posiadanie nadwiślańskiej linii fortecznej Warszawa-Modlin-Iwanogród.

Wtedy o posiadanie tej linii a temsamem Warszawy i całej Polski rozstrzygnie się bój w samym sercu Polski, nad środkowym biegiem Wisły.

Tyle i tak rozumuje angielski »Times«. My dodamy od siebie przypuszczenie, że prawdopodobnie zwycięzcy rozpoczną zarówno na wschodzie, więc w Polsce i może w południowych ziemiach cesarstwa rosyjskiego jak również na zachodzie, we Francji północnej nową akcją zaczepną na większą skalę niż wszystkie dotychczasowe.

Stoimy przeto jak się zdaje u progu nowego aktu ruchów wojennych, aktu bardziej doniosłego o znamionach w większej mierze decydujących.

Te dalsze zapasy wykażą zapewne do jakiego stopnia wytrzymała i niespożyta jest siła energii zwycięzców i jak bardzo nadszargana i osłabiona jest moc wojenna pokonanej Rosji.

Z POLSKI.

Rewolucyjne ruchy w Królestwie.

Wychodzący stale w Warszawie organ tajnej organizacji wojskowej donosi o licznych zamachach w pobliżu Warszawy wykonywanych na tory i mosty kolejowe, na rosyjskie składy broni, żywności i amunicji; jest to dziełem rewolucjonistów polskich, którzy w ten sposób czynią ustawiczne szkody ruchom wojennym wroga nad Wisłą.

W ostatnim czasie zostały wszystkie linie kolejowe wiodące z Warszawy w głąb Rosji równocześnie uszkodzone i w bardzo wielu punktach zniszczone.

W związku z tymi zamachami zarządziły władze rosyjskie w Warszawie liczne aresztowania.

Co słycać w Kielcach?

»Gazeta Łódzka« przynosi garść ciekawych szczegółów o obecnym życiu tego miasta:

Kielce należą do nielicznych w Polsce miast, które od zawieruchy wojennej

wcale nie ucierpiały. W pierwszej połowie ubiegłego miesiąca przyszli Rosyanie do przekonania, że w mieście tem dłużej się nie utrzymają, to też już dnia 7 czerwca poczęła administracja rosyjska czynić przygotowania do ucieczki, zaś dnia 10 czerwca wyniosła się z Kielc pod osłoną opuszczającego to miasto wojska rosyjskiego, uchodzącego w kierunku Iwanogrodu.

Nazajutrz zajęły opuszczone miasto większe siły austriackie. Komendant austriacki poczynił natychmiast wielkie udogodnienia dla rozwoju handlu Kielc z Łodzią, Piotrkowem i Krakowem.

Kupiectwo krakowskie czyni starania by nawiązać ściśle stosunki handlowe z Kielcami, gdzie mają niebawem powstać filie większych firm krakowskich.

Z ziemi lubelskiej.

»Głos Lubelski« powiada, że według rosyjskich obliczeń urzędowych, dotychczasowe szkody wojenne w czterech południowych powiatach ziemi lubelskiej wynoszą ośm i pół miliona rubli. Najwięcej ucierpieć miał powiat janowski.

Barbarzyństwo rozbestwionej dzicy rosyjskiej.

»Nowa Reforma« donosi o dziwnym rozpasaniu Rosyan w mieście Radomyślu: Zmuszeni przez zwycięzkie wojska niemiecko-austriackie do ucieczki z tego miasta, popadli Rosyanie w szal zwierzejcej zemsty, którą wywarli na bezbronnej ludności. Sądacy i popi prawosławni pochwycili trzech katolickich księży, których obwieszono krwią i powiesili w miejscowym kościele katolickim.

Oplakane skutki rządów rosyjskich.

Jak donosi prasa wiedeńska, znęcaoia się władz rosyjskich nad Lwowianami doszły do tego stopnia rozbewstwienia, że Rosyanie w ostatnim miesiącu swych rządów we Lwowie zabrali ludności miasta wszystkie środki żywności, poczem sprzedawali takowe po niezmiernie wysokich cenach.

Z tego powodu zapanował we Lwowie głód i nędza tak ogromna, że wielu obywateli, osobiwie ze sfer uboższych, musiało żyć z jałmużny.

Polskie archiwum wojenne.

Komitet Polskiego archiwum wojennego uzyskał niezmiernie cenne przyrzeczenia, rokujące na przyszłość piękny rozwój tej instytucji.

Oto naczelny Komitet Narodowy przyrzekł, że po ukończeniu wojny, przekaże wszystkie akta s. o. j. działalności, Polskie mu Archiwum wojennemu.

Przez ten cenny nabytek stanie się

Polskie Archiwum wojenne jedynym wielkim zbiorem materiałów historycznych współczesnego ruchu powstańczego na ziemiach polskich.

Na Wawelu.

»Górnolślazak« donosi:

Zarząd krakowskiej katedry na Wawelu, w chwalebnej intencji ocalenia niektórych pamiątkowych szat liturgicznych przed ewentualną grozą wojny, ukrył jeszcze w początkach wojny, pewną część cennych ornatów i gobelinów (pochodzących jeszcze z czasów państwa polskiego) w jednym z lochów podziemnych pod katedrą.

Gdy przed niedawnym czasem rzeczy te wydobyto z ukrycia, okazało się, że w suchym na pokór lochu skutkiem braku przewiewu osiadła bardzo gruba warstwa pleśni na owych zabytkach, Ofiarą tego uszkodzenia padł między innymi jeden z najcenniejszych i najstarszych ornatów z haftowanymi złotem scenami męczeństwa św. Stanisława.

TELEGRAMY

Na galicyjskiej widowni wojennej.

Armie generała Brusilowa i wielkiego księcia Michała były tem wojskiem, które na linii Gródek-Lwów sromotnie pobite, opuściło następnie pod naporem zdobywców stołeczną Galicyę, idąc w rozsypankę i przestającą poprostu istnieć.

W obliczu tak fatalnej klęski wysłał rosyjski sztab generalny w tych dniach w kierunku Lwowa nieznaczne siły posiłkowe, które przez Brześć Litewski i Tomaszów przedostały się do Galicyi i na linii Rawa Ruska-Sokal spotkały się z lewem skrzydłem armii gen. Mackensena.

Wojska gen. Mackensena, które dotychczas parły wyłącznie ku wschodowi, musiały z tego powodu nagle zmienić front i zwrócić się ku północy, celem rozgromienia nadszłych sił nieprzyjacielskich.

Również na południu, między Lwowem a lewem brzegiem Dniestru zajęta jest armia niemiecka walką z nieprzyjacielem. Walka to na całej linii dla oręża niemieckiego pomyslna; generał Linsingen wyparł Moskali z prawego brzegu Dniestru zupełnie, zajął całą linię kolejową między Stanisławowem a Lwowem a przedewszystkiem, przez opanowanie Halicza otworzył sobie bramę na Podole, gdzie część jego sił zbliża się ku miastu Brzeżanom.

Zaś zdobywca Lwowa, gen. Boehm Ermolly za muje stanowisko wyczekujące.

Nie krocząc na wschód, stoi pod Lwowem, utrzymując kontakt między wojskiem gen. Mackensena i Linsingena. Dopiero, gdy obie te armie uporają się zu-

pełnie z siłami nieprzyjacielskimi, wtedy wojsko Boehm Ermollego pójdzie na wschód, na zdobycie Złoczowa i Tarnopola.

Według telegramu z Nowego Jorku nowe siły rosyjskie, które przez Brześć Litewski przybyły do Galicyi i walczą obecnie z Mackensem, zostały wycofane z linii warszawskiej przez co uszczuplone siły rosyjskie w Królestwie.

Rosya nie posiada już wcale żadnych zapasowych wojsk, z wyjątkiem armii skoncentrowanej pod Odessą, która, przez znaczną niegdyś do napadu na Konstantynopol, została obecnie wysłana do Bukowiny.

Stan posiadania wojsk austriackich niemieckich sięga w Galicyi wschodniej od linii Bugu jakoteż miast Sokala i Rawy Ruskiej poza Lwów wzdłuż linii kolejowej ku Haliczowi a następnie lewym brzegiem Dniestru ku Bukowinie i granicom Bessarabii.

Rosyjskie straty w walkach o Lwów.

Liczba wziętych do niewoli Rosyan w walkach o Lwów wyniosła 60.000.

Rozpacz cara Mikołaja.

Telegram z Petersburga donosi o przegnębieniu i rozpaczy cara na wieść o zdobyciu Lwowa.

Zidjociały i zboczony umysłowo car Mikołaj, skoro ułyszał o wypędzeniu swych pułków ze stolicy Galicyi, wybuchł spłątany matczym płaczem i począł miotać przedkładać na w. księcia Mikołaja Mikołajewicza, który, na czele partii wojennych skłonił rząd carski do tej tak nieszczyśliwej wojny, a dziś ją tak fatalnie przegrywa.

W obliczu całkowitej klęski.

W kopenhagskim organie »Politiken« wyczytujemy:

Pokonany niegdyś w bitwie pod Gorlicami i Tarnowem generał Dimitriew, stosował do cara Mikołaja list otwarty, którym oświadczył, że za klęskę i jej skutki nie ponosi żadnej odpowiedzialności, gdyż na kilkakrotne swe żądanie nie otrzymał od naczelnego wodza w. k. Mikołaja Mikołajewicza posiłków artyleryjskich, potrzebnych do powstrzymania wroga.

Odpowiedzialność za klęskę tę przypisywał Dimitriew jedynie niedołęstwu w. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Podobnie też głównej odpowiedzialności za losy całej akcji wojennej, do Rosyi zupełnie niepomysłnej, nie chcą przyjąć żaden z ministrów. Minister wojny Suchomlinow podał się do dymisji, nie być odpowiedzialnym za niezawodność w przyszłości klęski oręża rosyjskiego opróżnionego ministerjum wojny chciał po nim przyjąć gen. Kuropatkin.

mieli zwierzyń w sieci, a jeżeli pana schwyca.

— To zabiją mnie — skończył Bojanowski zupełnie spokojnie, lecz przysięgam ci Daszkow, że to nie przedzej się stanie, aż zaspokoję żądze zemsty.

Teraz o to się tylko rozchodzi, abym znalazł jakie pewne umieszczenie.

— Więc nie chce pan u mnie pozostać? — U ciebie? Boję się, że w tym domu najpierw by mnie szukano.

Nie, nie mogę tu zostać; pomyśl Daszkow, nie znasz żadnej rodziny w Petersburgu, któryby za pewnem wynagrodzeniem chciał mię przyjąć i ukryć.

— Zaraz, niech się namyślę — odrzekł stary sługa.

Położył palec na nosie, a była to poza, którą stary Daszkow zawsze przyjmował, gdy zbierał swe myśli, siedział tak dość długą chwilę nieporuszenie.

Nagle powstał.

— Mam go, to stowny człowiek.

— Kto? — zapytał Bojanowski.

— Jest to żyd — odrzekł stary sługa — a do tego jeden z najbrudniejszych i najchciwszych, lecz za dobrą zapłatą zrobi wszystko.

Czy rozporządza pan środkami?

— Mam dosyć pieniędzy — odrzekł Bojanowski — ażeby kilka miesięcy mógł bez troski żyć w Petersburgu; dobroć pewnej kobiety, której po części zawdzięczam także moje ocalenie, zaopatrzyła mię w te środki pieniężne. Bojanowski miał na myśli wdowę Simonow.

Wiernie dotrzymała tego, co przyobiecała. Towarzyszyła mu aż do europejskiej Rosyi i pożegnała się z nim dopiero na kilka dni drogi od Petersburga.

Było to bardzo żalodne rozstanie.

Jeszcze raz wybuchła cała namiętność, jaką uczuwała wdowa do Bojanowskiego.

Objęła go rękami, jakby go nie chciała

puścić, a gdy go całowała, gorące jej łzy spadały na twarz Bojanowskiego.

— Bądź zdrow — zawołała — bądź zdrow na zawsze, ja wracam na Sybir, aby o tobie wspominać i umrzeć.

A Bojanowski jakkolwiek nie kochał tej kobiety, nie mógł się obronić przed uczuciem głębokiej litości.

Żał mu się jej zrobiło, wykorzystał tylko tę kobietę, aby się ocalić, a teraz, gdy już jej nie potrzebuje, każe jej odjechać w dal w beznadziejną przyszłość, w życie bez miłości.

Wreszcie puściła go; energia i siła woli, jakie odznaczały jej całą istotę, pomogły jej także w tej ciężkiej godzinie życia.

Szybko wcisnęła mu do ręki w płótno owinięty pakiet i szepnęła:

— Weź to — bez pieniędzy nie możesz przybyć do Petersburga, a jeżeli kiedy będziesz w potrzebie, albo będziesz potrzebował przyjaciela, któryby ci pomagał, bez własnej karyzycji, jedynie tylko, aby cię ochronić przed niebezpieczeństwem, pamiętaj o mnie.

Wystarczy kilka stów, które mi przysyłasz, abym się znalazła przy twoim boku.

Bojanowski nie chciał przyjąć pieniędzy.

— Nie potrzebuję tego — rzekł — w Petersburgu znajdę dość znaczny majątek, który żona moja musiała dla mnie zachować.

Wtedy jakiś dziwny, wiele mówiący usmiech zaigrał koło ust wdowy Simonow.

— Twoja żona — rzekła ostro — no, choć się spodziewać, że nie rozczarujesz się nią, lecz na Matkę Boską kazańską, powinna była od dawna już dać jakiś znak życia o sobie, powinna była udać się za tobą na Sybir i dokonać twego uwolnienia z kopalni przemocą i podstępem.

— Fedora nie jest taka jak ty — odpowiedział Bojanowski, moja żona jest to wypieczzone dziecko Petersburga i nie zniosta by trudów podróży przez Sybir.

— Dla męża, którego się kocha, znosi się

wszelkie trudy, lecz życzę ci, żeby moje przeżycia się nie ziściły.

Wracał do swej żony i bądź szczęśliwy.

Przy tych słowach jednym skokiem znalazła się na swoim wózku, jeszcze przestała Bojanowskiemu długie spojzenie, a potem zacięła konie, aż zwierzęta podskoczyły do góry i popędziły pełnym galopem w stronę Sybiru.

Takie było jego pożegnanie z wdową. Teraz blagostawiał dobroć tej kobiety, która dała mu możność zupełnie niezależnie starać się o dokonanie swych planów i zemsty.

— Jak się nazywa żyd, do którego chcesz mię prowadzić — zapytał Daszkowa, widząc, że starzec ubiera się do wyjścia.

— Nazywa się Abraham Drakopf, ma herbaciarnię a zarazem i hotel, w którym najchętniej mieszkają ci ludzie, którzy nie chcą być na oku policyi.

Za pieniądze można mieć Drakopfa do wszystkiego.

— Lecz nie mogę się odważyć iść teraz w jasny dzień przez miasto — rzekł Bojanowski — nie wiesz, Daszkow, jak drżałem, gdy tutaj szedłem, bo jakkolwiek zmienia mię długa broda, jednak mogłem spotkać dawniejszego znajomego, któryby poznał mię po rysach twarzy.

— Więc musimy wybrać jakieś przebranie — odrzekł Daszkow — a zdaje mi się, że znajdziesz jedno, pod którym nikt nie będzie mógł domyśleć się radcy stanu Bojanowskiego.

Przy tych słowach otworzył starzec wysoką szafę i wyjął złotymi taśmami naszywany mundur oddziernego.

— Tak, panie radco — rzekł — proszę to wdziać na siebie, nositem je często, gdy byłem młodym, aby stać przed bramą i witać państwo gdy zajechali we wspaniałej karecie, a tutaj jest także laska ze złotą główką, w której można się przejrzeć.

Bojanowski szybko dokonał przebrania, i

rzeczywiście w całym Petersburgu nie był okazalszego cerbera od niego, a stary Daszkow nie mógł znaleźć końca swemu podziwianiu.

Obaj wyszli na ulicę i rozmawiając szli stronę Newskiego prospektu.

Tutaj ruch był w południe jeszcze większy jak zwykle, bogaci Rosyanie wyjeżdżają na obiady na spacer, aby apetyt swój zaopiekować świeżem powietrzem.

Bojanowski musiał często stawać i zbierać myśli.

Zdawało mu się, że został w inny świat przeniesiony.

Przed kilku miesiącami jeszcze nieszczęśliwy, na śmierć przeznaczony więzień w ównej kopalni sybirskiej, skuty łańcuchami, dziś wolny człowiek bez troski poruszający się w najładniejszej części Petersburga.

— Wolny i bez troski — rzekł do siebie z goryczą Bojanowski — kto wie jak długo.

Ciągle będą miał szpiegów policyjnych, karku i z trudnością przyjdzie mi się od nich uwolnić.

Nagle stanął i chwycił tak silnie Daszkowa za ramię że staruszek o mało że nie stracił równowagi i nie przewrócił się.

— Patrz — szepnął Bojanowski — patrz tam.

Przed sklepem jublicra, najznaczniej, jaki jest w Petersburgu, jeśli można sądzić, klejnotów wystawionych w wystawowym obrotu stała trójka, a w niej wsparta na poduszce leżała, więcej jak siedziała, piękna Bojanowska.

I nikt prawie nie minął jej, nie spojrząwszy na nią, z zachwytem i nie szepnąwszy do drugiego.

— Patrz, piękna wdowa Bojanowska — jeszcze bardziej czarująca aniżeli kiedykolwiek.

Także Bojanowski styszał te słowa, a ce jego ścisnęła boleść.

(Ciąg dalszy nast.)

w obawie przed zarzutami opinii publicznej w razie przegranej.

Widać z tego, że rosyjska generalicyja straciła wszelką nadzieję możliwości zwycięstwa, a stara się jeno winę ciosów przypisać z siebie na kogo innego.

Z obawy przed niewolą

Jak donoszą ze źródeł angielskich, dwaj wyżsi oficerowie japońscy, którzy byli przydzieleni jako siły doradczo pomocnicze rosyjskiemu sztabowi we Lwowie, popelnili w chwili zdobycia Lwowa samobójstwo, z obawy przed dostaniem się do niewoli austrijackiej.

Austrijacy w Lubelskiem.

Armia arcyksięcia Józefa Ferdynanda przekroczyła rzekę Tanew i w pościgu za uciekającym nieprzyjacielem poczęła wdzierać się w głąb ziemi lubelskiej, gdzie zajęła już miasta Zaklików, Janów i Frampol.

Neutralność Rumunii.

Rząd rumuński rozpuścił powołanych na stopę wojenną rezerwistów a armię zredukował do normalnej cyfry na stopie pokojowej.

Wynika z tego, że Rumunia zaniechała chęci wojny z Austrią, co potwierdza nawet londyński telegram, przyznając zwycięstwo polityki niemieckiej w Rumunii.

Pokojowe stanowisko Bułgarii.

W uznaniu za przychylny dla sprawy austriacko-niemieckiej stanowisko Bułgarii, odznaczył cesarz Wilhelm bułgarskiego ministra wojny orderem czerwonego orła.

Południowa Słowiańszczyzna przeciw zabobrzeżności Włochów.

Wbrew kłamliwym doniesieniom prasy angielsko-francuskiej, jakoby w południowo-słowiańskich prowincjach Austrii mnożyły się dążności rewolucyjne — prasa całej południowej Słowiańszczyzny, z wyjątkiem serbskiej, oświadcza się gorąco za Austrią, przeciw usiłowaniu zabobrzeżności Włochów.

Organ narodowców chorwackich «Jutarnij list» zwraca się w sposób stanowczy przeciw włoskim zamiarom zajęcia austriackiego brzegu morza Adryatyckiego, zamieszkałego przeważnie przez ludność chorwacką.

Cały naród chorwacki — wola «Jutarnij list» — musi wystąpić przeciw tym planom zabobrzeżności Włoch, by nie dopuścić do rozbioru ziem chorwackich, należących dziś do jednego państwa. W razie przyłączenia pewnych ziem chorwackich do Włoch, dzieliliby Chorwaci los biednej Polski, rozdartej między 3 państwa zabobrzeżne. Przed takim niebezpieczeństwem, któreby stało się ciosem śmiertelnym dla całego narodu chorwackiego, będą się Chorwaci bronić do ostatniej kropli krwi w sojuszu i szczerzej przyjaźni z Austrią.

Organ opozycji chorwackiej «Obzor» obwinia rząd włoski o protegowanie szalonej «irredenty», która zagraża państwowemu stanowisku Austrii i dla Chorwatów i dla Słowenów, gdyby udało się jej urzeczywistnić dany program — nie byłaby niczem innym, jak tylko śmiercią narodową. Chorwaci są świadomi tego, że Włochom nie chodzi w tym wypadku jedynie tylko o zabranie Tryestu, ale też o zajęcie całej Karyntyi, Dalmacji i Pobrzeża. Ponieważ zaś kraje te stanowią narodowe terytorium słowiańskie, przeto jest obowiązkiem Chorwatów i Słowenów, żeby z ziem swych bronić do ostatniego tchu. W podobnym sensie wyraża się organ stronnictwa rządowego «Hrvatska», zaznaczając, że Chorwaci podczas wszczynającej się wojny, stanąć muszą stanowczo po stronie Austrii. — To są obowiązki wszyscy Słowianie... z wyjątkiem Serbów.

Kłeska włoska pod Monfalcone.

Jak donoszą z Wiednia, zostali Włosi w ostatnich dniach pod Monfalcone na głowę przez Austriaków pobici.

Ofenzywa austriacka pod Gorycą.

80.000 doborowego wojska austriackiego przybyło do Gorycy w celach ofenzywy na terytorium włoskie.

Na Adryatyku.

Telegram z Rzymu mówi, że eskadra austriacka czyni przygotowania do ataku na flotę włoską.

Admiralicyja zaś włoska koncentruje na Adryatyku całą swą flotę, by była gotową na wszelką ewentualność.

Ojciec św. a wojna.

Najboleśniej dotknięty został wojną Ojciec św. On, książę pokoju, nawołujący bezustannie do zgody i braterstwa, On największy wróg krwi rozlewu i walk bratobójczych, patrzeć musi na coraz większe wzmaganie się buraganu wojny narodów.

Posłowie Niemiec Austrii i Bawaryi opuścili Stolicę Apostolską, chociaż Watykan jest osobnym państwem i z awanturą wojenną Włoch niema niczego wspólnego. Papież Benedykt XV., czyniacy wprost nadludzkie starania o pokój doznał przez to wielkiego w swej pracy utrudnienia, gdyż posłowie tych szczerze chrześcijańskich państw byli Mu wysoce pomocni w Jego pokojowych zabiegach.

Masoński rząd włoski, zmuszając posłów tych do opuszczenia Rzymu, naruszył neutralność państwową Watykanu a zarazem międzynarodowy charakter Stolicy Apostolskiej.

Jednakże mimo tego Ojciec św. nie ustaje w wyszukiwaniu coraz to nowszych i skuteczniejszych dróg dla Swej wzniosłej pracy pokojowej, która, da Bóg, pomysłnym będzie uwieńczona skutkiem.

Przeciw Grecy.

Rząd angielski wystosował do rządu greckiego protest przeciw zasilaniu przez Grecyę żywnością i węglem, turecko-niemieckiej floty w Dardanelach.

«Times» przeciw londyńskiemu rządowi.

«Times» atakuje w dalszym ciągu rząd angielski z powodu ukrywania strat wojennych Anglii na morzu i lądzie, przy czem podaje do wiadomości, że z początku wojny posiadała Anglia 60 okrętów wojennych pierwszej klasy, z czego dotychczas aż 20 poszło na dno morskie.

Rząd angielski stara się cyfrę tych strat przed społeczeństwem swem zataić, podobnie jak ukrywa i tuszuje rozmiary klęsk rosyjskich w Galicyi.

Straty angielskie na morzu.

Torpedowiec niemiecki zniszczył na oceanie Atlantyckim statek angielski «Thisstebank» wiozący z Argentyny zapasy zboża. Równocześnie padł ofiarą pożaru, w porcie Glasgow, parowiec angielski «Edith Indrani» naladowany wielką ilością zboża.

Pod Arras.

Niemcy bombardują fortecę Arras. Artylerya niemiecka atakuje francuską, która obrała sobie za punkt oparcia katedrę. Przez to katedra miasta Arras musi wiele ucierpieć.

Na północy od Arras a szczególnie po obu bokach drogi wiodącej do Sauchez zostały ataki francuskie z wielkimi stratami odparte.

Nad rzeką Aisne.

Jak donosi telegram z Paryża, toczą się mordereckie walki w północno-wschodniej Francyi, nad rzeką Aisne, na linii Dampierre.

Pod Verdun.

Po zaciętej walce opanowały wojska niemieckie, ważne pod względem strategicznym wzgórze na południu od warowni Verdun, między miastem Les Esparges a rzeką Mozą.

Francya ukrywa swe straty.

Rząd francuski odmawia prasie europejskiej wszelkich wyjaśnień i informacji o stratach wojennych Francyi.

Socjaliści Francyi i Niemiec między sobą.

Socjaliści francuscy proszą swych partyjnych kolegów niemieckich o nacisk na rząd berliński celem skłonięcia go do rokowań pokojowych. Na to niemieccy socjaliści odpowiedzieli im, że ponieważ w sprawie przyspieszenia pokoju socjaliści francuscy niczego nie działali, nie mają więc prawa do występowania w charakterze orędowników pokoju.

Z BRAZYLII

Rio. Prezydent S. Cathariny, Filip Schmidt przebywa obecnie w Rio, gdzie konferuje z prezydentem Brazem nad sprawą terytorium spornego. W tej sprawie odbył w tych dniach dłuższą naradę Dr Lauro Mueller z Drem Ruy Barbosą.

Dr. Braz, po odbytej konferencji z swymi ministrami, wezwał natychmiast prezydenta Parany do Rio, celem wspólnego obmyślenia sposobów rychłego załatwienia sporu między oboma stanami.

Prezydent stanu naszego wyjechał dnia 26 czerwca do Rio: zastępuje go drugi wiceprezydent Claro Guimaraes.

Rio. Wskutek wojny europejskiej spodziewane jest podrożenie cukru. Stan Pernambuco, który z całej Brazylii wykazywał największą produkcję tego artykułu, sprzedał spekulantom europejskim 1 800 000 worków cukru. Wskutek tego w Brazylii daje się uczuwać brak zapasów cukrowych dla użytku miejscowego, a temsamem c. na tego towaru podejździe niezawodnie w górę.

Rio. Były prezydent Brazylii, Hermes da Fonseca, jest obecnie bez posady, to też w braku zajęcia stara się o opróżnienie stanowisko senatora w stanie Rio Grande. Starania te ułatwia mu poparcie wszechpotężnego protektora Pinheiro Machado.

Kandydatura Hermesa na riograndeńskie senatorstwo budzi w całej Brazylii wielkie zainteresowanie.

Rio. Minister rolnictwa zażądał w kongresie federalnym uchwalenia nadzwyczajnego kredytu w wysokości 750 kontów, z czego 50 kontów przypadłoby na cele imigracji, zaś 700 kontów na poparcie rozwoju kolonii w całym państwie.

Z Parany.

W myśl ustawy o budżecie państwowym, która weszła w życie z dniem 1 lipca, należy wszelkie prośby i podania do władz stanowych i urzędów publicznych zaopatrywać w znaczki stemplowe (Estampilha estadual) za 600 rs., zamiast, jak dotychczas, za 400 rs.

Z Kurytyby.

Dnia 1. b. m. zmarł w Kurytybie jeden z najstarszych obywateli i parafian polskich s. p. Andrzej Cybulista.

Nabożeństwo żałobne za jego duszę odbędzie się w tutejszym kościele polskim we środę dnia 7. b. m. o godzinie 8^{1/2} rano.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Włosi przeciw Czarnogórze.

Wojsko czarnogórskie, pod wodzą generała Janki Vouloticha, zajęło albańskie miasto Skutari przeciw czemu — jak donosi telegram z Londynu — zaprotestował rząd włoski, gdyż uważa całą Albanię za swoją wyłączną sferę interesów.

Z walk nad rzeką Isonzo.

Oficyalny telegram wiedeński donosi, że miasto Plawa, położone nad rzeką Isonzo, będące przedmiotem niezwykle

gwałtownych ataków włoskich, utrzymuje się nadal w rękach austriackich.

Dalsze zdobycze generała Mackensa na w Galicyi.

Prawe skrzydło generała Mackensa przekroczyło rzekę Bug wyparło Moskali z nad jej górnej brzo i zajęło miasto Kamionkę Strumiłową, która leży na północny-wschód ode Lwowa.

Zamość w rękach austriackich.

Ofenzywa arcyksięcia Józefa Ferdynanda czyni w Lubelskiem bardzo wielkie postępy. Wojska jego zajęły miasto Zamość, niegdys gniazdo rodzinne Zamojskich

«Ultimatum» Ameryki Północnej do Meksyku.

Prezydent Wilson wysłał do rządu meksykańskiego «ultimatum», zapowiadające zbrojną interwencję Ameryki Północnej w Meksyku, o ile Meksykanie nie zaprzestaną rewolucyi.

„Kółko Młodzieży Polskiej“ w Kurytybie.

Urządza 14-tą rocznicę swego istnienia dnia 4-go Lipca b. r. o godz. 2-iej po południu w domu własnym przy ul. Carlos de Carvalho Nr. 73, gdzie odbędą się odpowiednie mowy i deklamacye, oraz Loterya Fantowa. — Uprzejmie zapraszamy wszystkich Rodaków, oraz Towarzystwa polskie do wzięcia udziału w tym obchodzie.

Wieczorem o godz. 7-iej rozpocznie się ZABAWA TANECZNA, na którą wstęp tylko za zaproszeniami.

ZARZĄD.

Szakier do sprzedania

4 akry dobrej ziemi z lasem oraz z całym inwentarzem. Bliższa wiadomość na miejscu: Campo Comprido, Fazendinha Bariguy. Adam Strojński.

SZAKIER do sprzedania na kolonii S. Kandyda: 5 akców ziemi, w zabudowaniu cegielnia, 7 koni, 2 wozy, 1 jednokonka. Cena tania. Bliższe wiadomości u p. p. Piotra Nadolnego i Jana Urbika na tejsze kolonii.

Elementarze do nabycia w redukcji w cenie 8\$ za tuzin.

Za 5:000\$.

do sprzedania fabryka tutek i papierosów odznaczona na wystawach w Częstochowie, Rio de Janeiro, Turynie—Rzymie. Zapas bibulki i munsztuków na przeszło 3 miliony papierosów. Powód sprzedaży oddanie się rolnictwu. Bliższych wiadomości udziela L. Szczerbowski w Tres Barras.

Dr. Józef Czaki

(choroby wewnętrzne, kobiet i dzieci), stały lekarz Sanatorium «Araucaria» w Araucaryi, przyjmuje chorych w Kurytybie w czwartki i piątki od 1. do 4. w biurze Dra Szymańskiego na Praça Ozorio Nr. 1.

Willner, Arrens & Cia

Rua Libero Badaró N. 25 - Sao Paulo.

Złatwia interesy bankowe, wekslowe i wszelkiego rodzaju, jakoteż skutecznie przesyłki nawet najmniejszych kwot pieniężnych do wszystkich miejscowości Austro-Węgier w sposób najtańszy.

Korespondencya w głównych językach monarchii.

Własna organizacya w przeprowadzaniu zakupu i sprzedaży papierów wartościowych pod kierownictwem doświadczonego korektora urzędowego.

PRECZ Z ŁUPIEŻEM!

PRECZ Z CHOROBIAMI WŁOSÓW!

MYDŁO PŁYNNIE HYGIENICZNE wyrobu **APTEKI POLSKIEJ** w Kurytybie zapobiega wypadaniu włosów, niszczeniu łupież i wzmacnia cebulki włosowe. Jako środek antyseptyczny i silnie desynfekujący daje również wspaniałe rezultaty w większości chorób skórnych, zapobiegając tworzeniu się wyprysku i czerwoności na twarzy.

Apteka Polska Aquidaban 64

Cena dużego flakonu 2\$200.

Kurytyba

Dr. Med. JANINA NOWICKA
(lekarzka)
Fakultetu Paryskiego.

Specjalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Dr. GABRYEL NOWICKI
(lekarz)
Fakultetu Paryskiego.

Specjalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby weneryczne. Choroby żołądkowe.

Przyjmuje od 3 do 5. po południu.

Rua Commendador Araujo, Nr. 69.



«Atlantica»

Telefon 395 Kurytyba Caixa post. 163

Atlantica Pilsen	cała faszka	6,500
Atlantica Monachium, ciemne	"	6,500
Paranaense, jasne	"	4,000
Coritibana, jasne	"	5,000
Iguassu, ciemne	"	4,000
Culmbach leczniczy	pół faszki	6,000
Bilz, napój bez alkoholu	"	3,000
Gazeza, cytrynowa, ananasowa, malinowa i wiśniowa	"	2,000
Woda sodowa, w wysokim gatunku	"	2,000
Ginger-Ale, w wysokim gatunku	"	3,000
Gingibre	cała faszka	2,500

Ceny za tuzin bez flaszek.

DOSTAWIA SIĘ DO DOMÓW.

Zamówienia przyjmuje się każdego dnia do godz. 8 wieczorem.

Skoro chcecie zabezpieczyć przyszłość swoją i swej rodziny zapiszcie się do «Mutualidade Vitalicia»

Bliższe informacje u agenta:

Silvia Zanatta

Av. nada Dr. Jayme Reis N-o 146
Kurytyba.

Hotel „Europeo“.

Podaję do wiadomości Rodaków przejeżdżających przez portowe miasto Santos, że w Hotelu „Europeo“ znajdują dobre i względnie tanie życie i uczciwą polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i portu. Mówią tam po polsku i rusku.

Adres: rua São Bento, nr. 11 — Santos
Franciszek Sierpiński.



ZEGARMISTRZ

REINALDO TAMPLIN

ul. Riachuelo 43. — Kurytyba

Wykonuje wszystkie zamówienia w zakresie zegarmistrzostwa wchodząca. Przyjmuje również wszelkie najdelikatniejsze roboty z zakresu mechaniki. — Posiada na składzie obfity wybór kular, cwikierów, szkieł i innych optycznych przyborów. Poleruje, szlifuje i umieszcza szkieł i drogocenne kamienie. Poleca swój zakład względnie Szanownej Publiczności.

WARSTAT STOLARSKI
meblowy i budowlany

Jan Ulandowski
ul. Augusto Steinfeld 55.

W zakres prac wchodzi roboty drzew, okien, schodów, jakoteż meble od pojedynczych do najwspanialszych, po wszelkich cenach. — Przyjmuje się obstatunki także i z poza Kurytyby.

Okulista

Dr. Juliusz Szymański

Docent Uniwersytetu w Chicago (Amér. Półn.)

przyjmuje chorych na *oczy, uszy, nos i gardło* w Kurytybie od 2-iej do 4-iej po poł. w biurze na Praça Tiradentes Nr. 11

Mieszkanie: *Fraga Osorio Nr. 1.*

Lecznica w Araukaryi pod nazwą

„Sanatorio Araucaria”

Chorzy z prowincji mogą wprost zatrzymać się w Araukaryi.

BACZNOŚĆ



ROLNICY!

Skoro chcecie osiągnąć obfite plony, musicie w walczą do głąb te materiały pokażę, które j. j. rośliny od brzoły. To uskuteczają się najłatwiej przez zastosowanie naszego **sztywnego nawozu**, który okazał się wszędzie jako wyborny i przysporzył niezrównane wyniki. Nasze sztuczne nawozy, a przedewszystkiem

GOTOWE MIESZANINY

pod żyto, owies, jęczmień, pszenicę, mlię, wa-

rzywa, drzewa owocowe, wino, kwiaty i t. d. złożone są ze składników, które naukowo zbadane, odzwierciedlają w zupełności praktycznemu zastosowaniu i tutajszym potrzebom gleby.

Rośliny nie wzięć zamiast naszych chemicznych nawozów liwych naśladownictw, które odrzucić należy i zwraca się uwagę na naszą markę ochronną, która na każdym worku uwidoczniła jest znakiem **(Pik - As)**.

Fernando Hackradt & C-ia. — Curytyba.

Kantor i skład: Avenida Vicente Machado 21 23
Skrzynka pocztowa 15. — Adres telegraf.: »Hackratos«

Posiadamy na składzie znakomicie udające się żyto letnie na zasiew.

Baczność!!

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność miasta Kurytyby jakoteż okolicy, że otworzyłem w domu własnym *rua Ignacio Lustosa nr. 41 SKŁAD* t. zw.

„Seccos e Molhados”

Więc kto chce się zaopatrzyć w wszelkiego rodzaju trunki i konserwy tak krajowe jak i zagraniczne, wyborowe artykuły spożywcze, napić się piwa z lodu, niech nie omieszka odwiedzić mój sklep. Ceny bardzo przystępne!

Kupuję wszelkie produkty rolne.

Józef Brzeziński.